

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Między plotką a obawą

Paweł Kołodziej, przewodniczący FZZG JSW, w rozmowie z redaktorem Jerzym Dudałą podzielił się obawami na temat możliwej interwencji finansowej w obrocie Polskiej Grupy Górniczej. Tekst rozmowy ukazał się na portalu wnp.pl. Kolega Kołodziej powiedział, że są takie plotki i gdyby okazały się prawdą, to będziemy protestować, bo już raz wsparliśmy dawną Kompanię Węglową, kupując za prawie 1,5 mld złotych kopalnię Knurów-Szczygłowice. Zakup kopalni był bardzo dobrym pomysłem. Zła była kwota. Przepłaciliśmy. Żeby nie było na mnie – to opinia znanych polityków Prawa i Sprawiedliwości. Gdybyśmy trochę poczekali, mogliśmy ją kupić najwyżej za połowę tej kwoty, a i tak pocałowaliby nas w rękę.

Pieniądze miały iść na restrukturyzację KW. Poszły na konsumpcję. Ta kwota była przeznaczona na program dobrowolnych odejść, a została przeznaczona na inne cele. Zapłaciliśmy 1,5 mld złotych i mało sami nie padliśmy w czasie kryzysu. Dlatego załoga obawia się, że jak pojawiło się u nas trochę pieniędzy, to znajdą się chętni, żeby je zagospodarować. Byliśmy zawieszani między plotką a obawą.

Po wypowiedzi Pawła Kołodzieja rozpięta się burza. Posadzono go o działania na szkodę Polskiej Grupy Górniczej. Nie. On nie działał na szkodę PGG. Powiedział to, o czym załogi kopalń JSW dyskutują od jakiegoś czasu. Ludzie najzwyczajniej w świecie boją się, że po raz kolejny zostaną oskubani z pieniędzy. My ratowaliśmy KW, a niedługo później zrezygnowaliśmy



TADEUSZ
MOTOWIDŁO

przewodniczący ZZG
JSW SA Zofiówka

• • •
Czy należy upubliczniać plotki? Nie wszystkie, ale niektóre tak, po to, aby zostały urzędowo zdementowane.

• • •

z części składników wynagrodzenia, żeby ratować JSW przed upadkiem. Przez trzy lata to kwota około 2 mld złotych. Doskonale pamiętam złośliwości kolegów z innych spółek węglowych (tak, wtedy jeszcze istniały: KW i KHW), którzy wtedy opowiadali, jacy to my nadgorliwi. U nich obowiązywała zasada, że jak są zarządy, to niech sprzedają węgiel za dobrą cenę. To miał być kryzys zarządów, a nie górników.

JSW stanęła na nogi, bo załoga uznała, że jak jest kryzys, to on dotyka nas wszystkich. Teraz musimy odrabiać zaległości inwestycyjne. Na tym koncentruje się załoga i zarząd firmy. Dlatego potrzebne jest poczucie stabilizacji i pewności jutra. Dość strachu najedliśmy się w czasie kryzysu. Ponieważ nie tylko ja i Paweł Kołodziej jesteśmy bombardowani plotkami, dobrze, że temat został wyjaśniony w sposób oficjalny. PGG nie będzie potrzebować naszych pieniędzy. Nikt nawet nie zastanawiał się, żebyśmy w jakiś sposób finansowali tę spółkę. To moral oficjalnych wystąpień. I o to chodziło.

Czy należy upubliczniać plotki? Nie wszystkie, ale niektóre tak, po to, aby zostały urzędowo zdementowane. Przecież plotki o złej sytuacji w Polskiej Grupie Górniczej, o kłopotach z wydobywaniem, presji na płace mimo nie najlepszej sytuacji najczęściej wychodzą ze środowiska PGG albo od osób w jakiś sposób związanych z tą firmą. Do nas pretensja, że oczernia się PGG? Poczytajcie sobie fora internetowe i oficjalne wypowiedzi waszych kolegów na portalach. Trzymam kciuki, aby przed PGG były już tylko dobre lata. ☞



KOMENTUJE MAKSYMILIAN KLANK

wiceprezes FASING SA, były prezes KHW i KW

Podajmy rękę racjonalnemu myśleniu

Wydobywamy węgiel. Robią to kopalnie. Paliwo produkuje spółka węglowa. Ona musi tak gospodarować, aby sprzedawać paliwo, a nie sam węgiel. Truizm? Tylko pozornie. Obawiam się, że polskie górnictwo wciąż jest na etapie wydobywania i sprzedawania węgla. Jeżeli spółka oferuje dobrej jakości paliwo dla odbiorców, którzy mają konkretne wymagania, może dać sobie radę nawet w trudnym czasie. Jeżeli sprzedaje węgiel różnej, przypadkowej jakości, to nawet koniunktura nie spowoduje, że uda się zbudować stabilną firmę.

Wciąż mówimy o problemach węgla. Mamy słabe górnictwo, brakuje dobrej jakości paliwa, ciągle nie pasują nam ceny – bo są albo za niskie, albo za wysokie. W USA, Kanadzie, Australii i w wielu innych państwach nie ma problemu węgla, za to górnictwo jest w dobrej formie. Powinniśmy się zdecydować – czy chcemy wciąż rozwiązywać problem węgla, czy chcemy mieć stabilne górnictwo, które samo będzie rozwiązywać problemy związane z tym paliwem.

Na razie w Polsce najwięcej rozmawiamy o jakości, cenach i deficytach na rynku. Po co? Czy ten problem chcemy rozwiązać w demokratycznym głosowaniu albo na podstawie badania opinii publicznej? Mamy kopalnie, które wydobywają węgiel. Mamy spółki węglowe, które mają wytwarzać paliwo, na jakie jest zapotrzebowanie na rynku. Kopalnie i spółki muszą pracować tak, aby wykorzystać potencjał rynku. Na tym trzeba się skoncentrować, a nie na liczeniu, ile kopalń zamknąć, ilu górnikom dać odprawy i na jakich warunkach to robić. Mam wrażenie, że polski sektor górniczy jedną półkulą mózgową tkwi w czasach, kiedy podstawowymi narzędziami były kilof i łopata, a wydobyty węgiel służył do prymitywnego spalania. Skończmy z filozofią kilofa i łopaty. Podajmy rękę racjonalnemu myśleniu.

Możliwe jest administracyjne wymuszenie niektórych wskaźników. Czy jednak tak ma wyglądać naprawa branży? Nawet najświetlejsze wytyczne nie pomogą, jeżeli zarządy spółek będą ograniczały się do chwilowych efektów, ponieważ są pod presją społeczną i polityczną. Trzeba dać szansę górnictwu, aby zoptymalizowało się rynkowo i nauczyło się budować efektywność opartą na swoim potencjale. Spółki górnicze nie mogą wypełniać misji. One mają produkować paliwo, utrzymywać się z tej działalności i na jej bazie się rozwijać. Nie można tylko oczekiwać na koniunkturę cenową. Nie można także za wszelką cenę spełniać każdego oczekiwania. Trzeba jasno powiedzieć, co możemy, ile możemy i za jaką cenę.

Kiedyś chłopcem do bicia była Kompania Węglowa. Teraz jest nim Polska Grupa Górnicza. Wynikało to z tego, że KW miała spełniać oczekiwania wszystkich odbiorców (czasem sprzeczne), zapewniać spokój społeczny, realizować postulaty strony społecznej, nie sprawiać żadnych problemów swoim istnieniem. Teraz mamy do czynienia z podobnym zjawiskiem. W PGG pojawił się symboliczny zysk. Jest problem, bo trwa dyskusja o wypłacie dodatkowych pieniędzy, o przywróceniu zawieszonych elementów funduszu płac. W tunelu pojawiło się światło. Nie wiemy tylko, co świeci, jak długo poświeci i kiedy ten tunel się kończy. Jeżeli teraz głównym celem dla PGG ma być zbudowanie trwałej firmy, trzeba ostatecznie zerwać z bałamutnym myśleniem o spółce wyłącznie przez pryzmat kopalń i chwilowych interesów grup społecznych. ☞

KIJ W MROWISKO

Nie ma co rozpaczać

Minister energii Krzysztof Tchórzewski zapowiedział kilka tygodni temu, że budowa elektrowni w Ostrołęce będzie ostatnią wielką inwestycją w energetyce węglowej. Poinformował także, że powstanie elektrownia atomowa. To wywołało wielkie poruszenie w środowisku górniczym. – Jak to, węgiel już nie będzie podstawą bezpieczeństwa energetycznego? Kopalnie pójdą na zatracenie? – pytali mnie górnicy. – Nic nie pójdzie na zatracenie. Wy postarajcie się zapewnić systematyczne dostawy najlepszego paliwa po akceptowalnych cenach do elektrowni. Zróbcie tak, żeby kopalnie utrzymywały się z własnej produkcji nawet w najtrudniejszych czasach, a nikt wam nie będzie w stanie zrobić krzywdy – tłumaczyłem.

Jeżeli powstanie elektrownia atomowa, to po to, aby zostało jak najwięcej energetyki węglowej. To tylko pozorna sprzeczność. Ponieważ Komisja Europejska forsuje bardzo restrykcyjne wymagania związane z emisją dwutlenku węgla, Ministerstwo Energii stara się, aby tym rygorom nie podlegała każda elektrownia, ale żeby brano pod uwagę średnią emisję na jednostkę wytworzonej energii. Żeby nie płać się w fachowych wyliczeniach, posłużę się obrazowym uproszczeniem. Elektrownia atomowa nie emituje dwutlenku węgla. Licząc średnią, wychodziłoby statystycznie, że też emituje. To spowodowałoby, że elektrownia węglowa statystycznie emitowałaby mniej gazu.

Wiem, to brzmi zawile, ale to także klasyczny przykład, jak można manipulować statystyką. Ministerstwo chce tak manipulować, żeby był wilk syty i owca cała. Jeżeli się nie uda, mamy kanał, ponieważ nawet najnowocześniejsza elektrownia w Europie i na świecie nie spełnia norm wymyślonych przez Unię Europejską. Piszę o tym, ponieważ zaczęła panować moda na narzekanie. Modne na przykład jest narzekanie na to, że rząd odpuszcza energetykę węglową. Nie odpuszcza.



GRZEGORZ
JANIK

poseł RP

• • •
Jeżeli Polska miałaby nawet 100 proc. energetyki opartej na węglu, a nie mogła zapewnić jego dostaw z własnych kopalń, to nie ma mowy o jakimkolwiek bezpieczeństwie.

• • •

Żeby jednak ją zachować, trzeba mieć swój węgiel. Swoją to nie znaczy, że za wszelką cenę.

Jeżeli Polska miałaby nawet 100 proc. energetyki opartej na węglu, a nie mogła zapewnić jego dostaw z własnych kopalń, to nie ma mowy o jakimkolwiek bezpieczeństwie. Jeżeli polskie kopalnie będą dostarczać paliwo drogie i słabej jakości, też nie ma mowy o bezpieczeństwie. Nikt w rządzie nie przygotowuje zamachu na polskie górnictwo. Jeżeli będzie mieć kłopoty, to tylko i wyłącznie z powodu własnych zaniechań. Nieważne, z jakich lat są to zaniechania.

Węgiel jeszcze przez dziesięciolecie będzie podstawowym paliwem dla energetyki. Według założeń naszej polityki klimatycznej w 2050 roku połowę energii elektrycznej w Polsce będziemy produkować z węgla. Nasze elektrownie muszą zmierzyć się z restrykcyjnymi wymogami środowiskowymi Unii Europejskiej. Najstarsze bloki będą wycofywane. Ich miejsce zajmą obecnie budowane nowoczesne, wysokowydajne, ekologiczne bloki energetyczne zasilane węglem – to potwarzają ministrowie energii. Budowa nowoczesnych bloków to zadanie energetyki. Zadaniem górnictwa jest odzyskanie efektywności ekonomiczno-finansowej i zapewnienie dostępu do nowych złóż węgla tam, gdzie zapewnią one najwyższą efektywność ekonomiczną.

Górnictwo może być nowoczesną gałęzią przemysłu. Udowadnia to Jastrzębska Spółka Węglowa, która stawia na innowacyjność. Powołała spółkę celową JSW Innowacje. Współpraca z ośrodkami naukowymi, realizacja programów skierowanych dla przemysłu, koordynacja działań służących rozwojowi górnictwa, koksownictwa, przeróbki węgla, wykorzystania metanu do celów energetycznych, rozwój technologii służących wykorzystaniu gazu koksowniczego, produkcja surowców dla przemysłu chemicznego – to kierunki prac, które mogą być spożytkowane przez cały sektor górniczy. Nie ma co rozpaczać. Trzeba brać się do roboty. ☞

